Ner 148.

KRAKÓW

DNIA 1 LIPCA 1831 r.

Goniec wychodzi codziennie oprócz Niedzieli i Swiat uroczystych o godz. 6. w wieczór regularnie w Drukarni St. Gieszkowskiego.

PIĄTEK.

PRENUMERATA:
kwartalna Złpol. 10.
miesięczna --- 4.
Numer poiedynczy gr. 10.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY LIBERALNY, I NAUKOWY.

— *Karków.* —

(A. n.) Gdzie cnoty obywatelskie i szlachetne uczucia zajmują serca i umysły, tam wolno głosić ich skutki. Dnia 22 Czerwca dany był Koncert wokalny i instrumentalny w Sali W. Knotza w Krakowie, na korzyść i wsparcie funduszów poświęconych dla ratunku rannych wojskowych w Warszawie zostających. Zebrały się osoby następujące, jako to: Pani Weisse, Panna Julja Grodzicka, Pani Miętuszewska, Pan Majewski, Marciszewski, Boguński, Lierchamer, Gorączkiewicz, które jako Amatorowie muzyki przyniosły dla Szanownej Publiczności swoje zdolności z ochotą, mając jedynie na celu zrobić przysługę cierpiącym. Szanowna Publiczność tak szlachetnym przejęta zamiarem, raczyła na ten Koncert licznie się zgromadzić.

Szanowni Amatorowie! Czułe podziękowanie Wam od Obywateli trudniących się zbieraniem funduszów na ratunek Rannych Wojskowych, jest tylko dopełnieniem miłego obowiązku. Wszakże łaskawa Publiczność Krakowska, już oceniła waszą ofiarę, ale nagroda nie oceniona będzie dla Was, gdy godni wojownicy ranni rzekną: »Poczciwi Krakowianie pamiętają o nas!

— Utrzymują że powstańcy dostali Wilno sposobem kapitulacji. Z Brodów donoszą z tym dodatkiem, że z trzech pułków moskiewskich stojących w Wilnie na załodze, dwa Litewskie połączyły się z powstańcami, a tak miasto musiało się poddać. — Również z Brodów donoszą, że załoga będąca w Kownie także kapitulowała. Obadwa te doniesienia potrzebują potwierdzenia. Po rozproszeniu powstańców Podolskich i Ukraińskich wiele szlachty udało się do Lwowa, między któremi znajduje się hrabia Rzewuski znany w powstaniu, a ponieważ znakomite dobra posiada w Galicji uda się tam niezawodnie. Powstańcy wparci do Okręgu Tarnopolskiego zostali rozbrojeni i wgłąb kraju posłani.

— *Z Warszawy d.* 28 *Czerwca.* —

Wiadomości urzędowe od wojska.

Do Rządu Narodowego.

Mam zaszczyt donieść Rządowi Narodowemu iż układając wyprawę przeciwko korpusowi Rydygiera, dałem rozkaz jenerałowi Chrzanowskiemu, stojącemu w okolicach Zamościa, ażeby z swojej strony przyczynił się do pomyślnego jej skutku, posuwając się na tył tegoż Rydygiera, o ile mu tego dozwoli nowy korpus nieprzyjacielski z za Bugu przybywający.

Jenerał Chrzanowski dopełnił swojego polecenia w sposób nader znakomity. Zręcznym obrotem potrafił omylić uwagę Kaisarowa, dowodzącego owym nowym korpusem, szybkim marszem posunął się do Krasnego-

stawu, a następnie dnia 23 b. m. rano, zajął Lublin, wypędziwszy z tego miasta nieprzyjaciela, który uchodząc, zatopił w stawie 40 powózek z ammunicją i mnóstwo broni, oprócz tego zabrano tam różne effekta.—

Tymczasem Rydygier zjednej strony przeszedłszy na powrót Wieprz, jego przednia straż złożona z kilku szwadronów, przybliżyła się pod miasto, która wprawdzie odpędzoną została. Gdy atoli z drugiej strony korpus Kajsarowa zbliżył się, jenerał Chrzanowski nie będąc dość mocny ażeby wydołać tym dwom korpusom, przeszedł na lewy brzeg Wisły, na której to rzece stanął dla niego most w kilka godzin staraniem i przez nadzwyczajną czynność jen. Romarino.

W całym swoim marszu jenerał Chrzanowski miał utarczki z nieprzyjacielem, w których zabrał mu 40 ludzi z końmi i z całem uzbrojeniem, ubił 20, sam żadnej nie poniosłszy straty.

Wódz Naczelny (podp.) *Skrzynecki.*

— O wypadkach podanych w umieszczonym wczorajszym Gońcu w rapporcie urzędowym, bliższe szczegóły:

»*Z obozu pod Łaskarzewem.*— Nasza świetną mająca być wyprawa, napełniła nas smutkiem i zmartwieniem. Pełni ochoty i nadziei pobicia Rydygiera spieszymy pod Kock; w drodze, to jest w Stoczku, nieszczęściem dla nas obejmuje jen. Jankowski kommendę.— Mieliśmy iśdź za Wieprz dla spotkania tam Rydygiera i otoczenia go siłą przemagającą; aliści nie wiedzieć z jakiego powodu on sam lazł nam w ręce. Kilku jeńców schwytanych przez majora Kamińskiego pod Serokomlą, oświecają jenerała, że nieprzyjaciel przeprawił się pod Łysobykami w 6000 piechoty, 4 pułki jazdy i 10 armat. Jenerał Jankowski robi radę wojenną, na której następujący plan majora Brezy od kwatermistrzowstwa) przyjęty został: Jenerał Turno miał uderzyć z frontu od Serokomli; jen. Jankowski za pierwszym strzałem działowym miał mu dać silną pomoc, na lewe skrzydło miał wpaść korpus jenerała Romarino, a na prawe jen. Bukowski od Białobrzeg, który w wiliją attaku stał w Kocku. Tym sposobem nieprzyjaciel w kilka godzin powinien był być zniesiony, chociażby i resztę korpusu swego do siebie przyciągnął, gdyż mieliśmy nie tylko przemagającą siłę, ale i moralność żołnierza naszego była tęższa, jak to dowiódł attak jenerała Turno. Spełzła na niczem cała ta kombinacja, której wykonanie jenerał Jankowski sobie zostawił.

Turno wierny w wypełnieniu planu, uderza z całą natarczywością na nieprzyjaciela trzykroć prawie liczniejszego, a oczekując pomocy z 3 stron trzyma się pod silnym armatnim i tyralierskim ogniem, napadnięty nawet z tyłu lasem przez rossyjską piechotę; w takim położeniu, gdzie jeden nasz pułk pieszy (3ci strzelców) z prawdziwie bohaterskim męztwem opierał się całej piechocie nieprzyjacielskiej, zostaje ten jenerał przez 6 godzin— gdy tymczasem jenerałowie Jankowski i Bukowski, będąc o 6 wiorst od niego, szczególnie ostatni który prawie mógł widzieć podpalanie armat z 16 szwadronami i kilku działami, zostają w zupełnej nieczynności. Co większa, w tenczas kiedy Turno attakuje, nieprzyjaciel w tyło wyruszywszy ze swojego stanowiska, pomiędzy jenerała Jankowskiego i Bukowskiego, zabiera o 3 wiorsty od sztabu korpusu, ammunicją, kassę i bagaże bez żadnej straży zostawione, a ukryci kozacy chwytają posłanych Adjutantów. Jenerał Turno pokazał się jak na Polaka przystoi, mężnie i szlachetnie; walczył śmiało chociaż był bez pomocy zostawiony; nareszcie odbiera konieczny rozkaz cofnięcia się równie jak i jenerał Romarino który był w drodze, prowadząc mu w posiłek swój korpus! A na dobitkę, cofając się zostawiono w Kocku 300 koni, jak gdyby na zgubę; gdyż miały około siebie nieprzyjacielski pułk jazdy, dwa bataljony piechoty i 2 działa, i szczęściem że bez straty uszły przed osłupiałemi Rossjanami. Rydygier pewno nie przyjdzie do siebie z podziwienia, że zaawanturowawszy się, otoczony z trzech stron przemagającą siłą, mając za sobą rzekę i błota, zdołał się cofnąć i ujśdź zupełnego zniszczenia. Cały nasz korpus wścieka się ze zgrozy i złości, że przez to postępowanie dowódzcy i jego szwagra jenerała Bukowskiego, wydarto nam tak stanowcze korzyści.— Jest to w tej wojnie pierwszy przykład podobnego działania; nie wiem czem się oni usprawiedliwić potrafią: czyliż podobna, aby dowódca korpusu małą siłę posyłał do atta-

ku, a sam ją nie wspierał, lecz na oczywistą wystawiał stratę? Czyliż podobna w obec nieprzyjaciela zostawiać park ammunicji i bagaże bez żadnej straży z samemi furgonistami? Lub czyliż można nie objaśniać się w marszu przynajmniej o parę wiorst patrolami i dać sobie adjutantów zabierać— albo też tak pozostać jak jenerał Bukowski, który ostrzeżony przez chłopa że zabrano park i można go odbić, nie ruszył się, jak gdyby nic o tem nie wiedział? Prawdziwie, żal serce mi ściska kiedy ci kreślę te wyrazy, i już nie powtarzam nawet pogłosek obozowych.

— Dnia 26 napadł nasz oddział piechoty i jazdy na 2 szwadrony ułanów rossyjskich w Nasielsku, ubił z nich i ranił kilkudziesiąt zabrał 37 z officerem w niewolą i ujął do 50 koni; reszta pierzchnęła w lasy.

— Xiąże Montebello złożył d. 27 jako ofiarę ze swej strony na popieranie sprawy niepodległości Polski, 30,000 franków.

— Panna hrabianka Plater ciągle przywodzi swemu pułkowi ułanów na Litwie; kiedy pierwszy raz była w boju, siły fizyczne słabsze od moralnych opuściły ją, i zemdlała; potem już ciągle śmiało szła w ogień. Jej adjutantem jest także panienka.

— Rossjanie nakazują plebanom w zajętym przez siebie kraju, ażeby co niedziela z ambon do włościan mówili: »że cesarz im wynagrodzi wszystko skoszone i wytratowane zboże, oraz rekwizycje, a pieniędzy na to dostarczy miato Warszawa przez kontrybucją, jaka po jego zajęciu będzie nałożona,«

— Korpus jenerała Romarino połączył się z Chrzanowskim 23 b. m. Lublin istotnie zajęty przez polskie patrole. Rydiger cofnął się ku Łęcznie, i jak się zdaje chce połączyć się niedaleko Zamościa z posiłkami, jakie mu Roth nadsyła.

— Główna armja nieprzyjacielska opuszcza w Płockiém brzegi Wisły: posuwa się ku Narwi. Być może, że postępy wojsk naszych na Litwie zmuszą nakoniec Tolla do odwrotu. Biega pogłoska, że jenerał adjutant Orłów, odjeżdżając z głównej kwatery, zostawił zlecenie, aby nic dalej nie przedsiębrano, aż do nowych rozkazów z Petersburga.

— Kilkakroć dochodziły do Warszawy wiadomości, że wyrodek xiąże Adam Würtembergski, ujęty został przez naszych: tymczasem zapewniono nas, że potwór ten, którym się nawet sami Moskale brzydzą, ciągle plądruje okolice w Lubelskiém, z batem w ręku, otoczony dwoma pułkami kozaków. Przy ostatnim pochodzie Rydigera przybył do Lubartowa: zrabował do reszty pałac i mieszkańców, i miejscowego rządcę dworu, bić kazał, aby się dowiedzieć gdzie właścicielka zachowała swoje srebra. Daremne były błagania i przysięgi nieszczęśliwego, że nie wie o niczém. Gdy plagi niepomogły, kazał z zimną krwią ułożyć stos drew na dziedzińcu, porwał córkę rządzcy, w kwiecie wieku panienkę, i zagroził że ją żywcem spali, jeżeli ojciec sreber niewskaże: — gdy i to nieskutkowało, okrutnik dopełnił srogiéj groźby!... Wzdrygamy się nad tak czarną zbrodnię: wierzyć jéj prawie niechcemy. Wzywamy więc świadomych rzeczy, aby raczyli bliższe objaśnienie udzielić redakcji. Ojciec nieszczęśliwej ofiary ma się znajdować w Warszawie, chory śmiertelnie. (K. P.)

Żołnierze chcieli na placu boju śmiercią ukarać jen: Jankowskiego, jenerał Romarino uniesiony gniewem dobył szpady; uszanowanie dla prawa wstrzymało serca żałością przepełnione.

Wczoraj przybył do Wodza Naczelnego officer wysłany przez jenerała Giełguda. — Wszystko tam idzie dobrze; przed 8mioma dniami zbliżyły się wojska nasze z powstańcami pod Wilno, Kowno i Lidę. Powstanie szérzy się we wszystkich zakątach.

— Młody xiąże Montebello, syn marszałka Lannes przybyły dnia 27 do Warszawy: natychmiast spieszy do szeregów, dla walczenia za sprawę Polski.

— Rozeszła się wieść, na zasadzie listów z Prus odebranych, jakoby następca tronu rossyjskiego umarł w Petersburgu na szkarlatynę.

— Pułkownik Zaliwski, składający tylną straż korpusu Giełguda, widząc że małe siły rossyjskie za nim postępują, rzucił się na nie, i wyparował z Rajgroda.

Lord Grej poróżnił się zupełnie z xciem Liewen, ambassadorem rossyjskim w Londynie.

— Kiedy rada municypalna, przyjmowała w Metz króla francuzów, mówca wspomniał o Polsce, i prosił, aby król usłuchał życze-

nia całego narorodu. Król odpowiedział z surowością, że do rady municypalnéj nie należą kwestje polityczne. Jeden z officerów gwardji narodowéj w Metz, wspomniał w mowie swojej o dziedziczności parów. Król przerwał mu mowę, nie chciał jéj słuchać, oświadczywszy, że podobnego rodzaju rady, do gwardji narodowéj nie należą, Te dwa zdarzenia wielkie sprawiły wrażenia na publiczności.

Okrucieństwa Moskalów. — Jenerał Dawidow, znany patryota Rosyjski z r. 1812., i literat, zastawszy w domu obywatela Czarnołuskiego na Wołyniu kilka sztuk ukrytéj broni, kazał go bez sądu rozstrzelać, a następnie ciało jego na drzewie zawiesić na pastwę drapieżnych ptaków; poczém dla zakrycia popełnionego swawolnie barbarzyństwa, przygotowany wyrok w Włodzimierzu kilku obywatelów podpisać zmusił.

Jenerał ten żołnierzy swoich na wszelkie rozpasał zbrodnie, widziano ich szarpiących zacną brzemienną obywatelkę, przykładających jéj broń nabitą do łona, zdzierających z niéj perły i klejnoty tak dalece, że ta pani wyskoczeniem przez okno ratować się była zmuszoną i ledwie przez litość podpułkownika Dmitryewa znalazła ocalenie życia.

Jenerał Roth, Francuz rodem, Pana Szwykowskiego, siedmdziesiątletniego obywatela i żonę jego z domu Potocką, okuć w kajdany i w Kamieńcu Podolskim do więzienia wtrącić rozkazał, za to że synowie ich dwaj należeli do powstania. Zaś obywateli Wyrzykowskiego i Sobańskiego Hieronima, także za należenie synów ich do powstania, przykuwszy do armaty jak gdyby w tryumfie do Tulczyna wprowadzał!

Jenerał Löwenstern Inflantczyk znakomitego rodu, człowiek sędziwy, zacne obywatelki powiatu Machnowieckiego Panią Podlewską, i Pannę Zapolską własną katował ręką, a potém pod straż żołnierstwa razem z rekrutami oddał, takiegoż obchodzenia się doznały Panie Skąpska, Poniatowska i Panna Sokalska.

W Powiecie Bracławskim oficerowie rosyjscy otoczywszy dwór obywatela Filanowicza, za to, że syn jego należał do powstania, kazali podpalić, gdzie zabronioną mając ucieczkę Pani Filanowiczowa z dwiema służącemi żywo spaloną została.

W powieci Krzemienickim pod wsią Kołodnem d. 29 Maja, żandarmy moskiewskie spotykają Pana Borezowskiego, dziedzica wsi Łopatyna, do powstania bynajmniéj nie należącego, jadącego traktem publicznym, zatrzymują go, biorą na męki, furman się ucieczką ratuje, oni zaś obywatela porąbawszy najokropniéj pałaszami, wreszcie wystrzałem z pistoletu dobijają, co gdy dowódzcy tychże żandarmów meldowaném zostało, odpowiedział Komendant: »nie bójcie się nie jednego, możecie i dziesięciu Polaków zabić.«

— Nadeszły wiadomości wprost od Jenerała Gielguda z dnia 18 b. m. Kolumna jedna pod dowództwem Pułkownika Koss udała się w lewo na Żmudź od Gielgudyszek, sam Jen. Gielgud oraz Dembiński i Chłapowski posunęli się pod Wilno i opasali o 1½ mili to miasto w 30,000 naszego i litewskiego wojska dobrze uzbrojonego, na prowincji było do 60,000 zbrojnych w kosy, piki a poczęści i w broń palną. W Wilnie pod Jenerałami Tolstoy, Chrapowicki, Fricken było przeszło 10.000 Rossyan z 60 działami. Niechciano szturmu przypuszczać dla oszczędzenia miasta, i miano nadzieię, że w krótce Rossyanie głodem ściśnięci będą musieli opuścić miasto lub przerzynać się. Kowno ma być w naszym ręku.

Uwiadomienie.

Ceny Zboża w 3 i 4 gatunkach sprzedawanego na targowicy w Kleparzu.

Dnia 27 i 28 Czerwca 1831.	1		2		3		4	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy.	36	—	35	—	34	—	32	—
— Zyta........	34	—	33	—	32	15	32	—
— Jęczmien:.	29	—	28	15	26	—	25	—
— Grochu....	—	—	—	—	—	—	—	—
— Owsa.......	19	—	18	24	18	15	18	—
— Jagieł......	—	—	—	—	—	—	—	—
— Rzepaku...	—	—	—	—	—	—	—	—

SZRODKI

Policyino-lekarskie

przeciwko zarazie

CHOLERY MORBUS.

Nro 2380.

SENAT RZĄDZĄCY.

Grassująca w krajach ościennych choroba *cholerą* zwana, która w r. z. przedarłszy się z Persyi do Rossyi, ztamtąd udzieliła się Królestwu Polskiemu i Gallicyi w łagodniejszym już harakterze, jednak zawsze wiodącym za sobą znaczną śmiertelność, jeżeli użycie wczesne pomocy lekarskiéj jest zaniedbaném, skłoniła Senat do ujęcia środków Policyjno-lekarskich, jakie Mu miejscowość dozwoliła, w celu zapobieżenia udzielaniu się téj choroby Mięszkańcom kraju tutejszego, który dotąd dzięki Najwyższemu, od téj plagi zupełnie wolnym jest, a w razie niespodziewanego odezwania się onéjże, ułatwienia sposobów niesienia ratónku Osobom nią dotkniętym. A że choroba ta jako gwałtowny mająca przebieg wczesnego ratónku potrzebuje, oddaleni zaś od stolicy i miejsc zamieszkałych przez okręgowych Lekarzy Mieszkańcy, niemają łatwości otrzymania prędkiéj lekarskiéj pomocy, zaczém postanowił Senat przez

ogłoszenie drukiem niżéj zamieszczonego opisania téj choroby i sposobu jéj leczenia, przez Radę Lekarską ułożonego, obznajomić Mięszkańców z naturą *cholery* i środkami tak ochronienia się od niéj, jak ratowania się w razie gdyby kogo dotknąć miała; wzywając Plebanów aby w Kościołach parafjalnych Ludowi wiejskiemu odczytali takowéż, i wspólnie z Dominjami w razie potrzeby nieśli ubogiemu Ludowi pomoc, przyzwoitą w sposób poniżéj wyszczególniony, czuwając nad tém, aby użyciem środków, nałogiem i przesądem w stanie wiejskim upoważnionych, niepowiększał sobie cierpień i nieściągnął na siebie nieomylnéj zguby.

Znaki któremi się *cholera* objawia są następujące: Najpierwéj czuje chory pewien rodzaj niespokojności wewnętrznéj, któréj towarzyszą niekiedy dreszcze wzdłnż kolumny pacierzowéj rozciągające się. W parę godzin potém następuje najczęściéj biegunka szczególniejszego gatónku, w któréj chorzy niedoznają jak zwykle w innych biegónkach mocnego rznięcia w brzuchu, lecz czują za to pewne darcie i łamanie pó nogach, tudzież osłabienie całego ciała, ciągłą niespokojność, i niemiłe około pępka uczucie. Uryna prawie całkiem nieodchodzi, stolce zaś (co jest znakiem bardzo ważnym) nie są ani żółciowe, ani flegmiste, lecz podobne do białka od jaja, lub też rozrobionego krochmalu, mające kolor białawo-szarawy i prawie żadnego odoru. Znaki dotąd podane stanowią niejako pierwszy zakres choroby, w którym jeżeli niezostaną użyte stósowne środki lekarskie, *cholera* staje się w krótce gwałtowniejszą, przechodzi w drugi zakres i daje się w tenczas poznać mianowicie przez to, iż chory oprócz częstych i obfitych wyżéj opisanych stolców, dostaje także womitów, które mają zupełne prawie podobieństwo do stolców, wyjąwszy, że są jednak więcéj wodniste. Ręce i nogi stają się zimnemi i sinieją,

całe ciało a mianowicie twarz przybiera kolor ziemny, puls jest tak mały i słaby, że się go domacać niepodobna, twarz zapada i nadzwyczajnie się zmienia, oczy zapadają bardzo głęboko, przez co stają się bydź mniejszemi, a prócz tego zachodzą nieco krwią; głos tak dalece słabieje, iż go chory ledwo z siebie wydobyć potrafi. Często doznaje chory mocnych bóli kurczowych w łytkach, w palcach nóg lub rąk, siły coraz bardziej słabieją, a jeżeli niebędzie dany spieszny ratunek, chory w śród tych wymienionych najgwałtowniejszych symptomatów, oblewa się ogólnym zimnym potem i umiera. Niekiedy zaczyna się także *cholera* zaraz z znakami, jakie w drugim zakresie opisane zostały. Śmierć następuje czasem już w kilkanaście godzin od momentu zjawienia się owych gwałtownych przypadłości, a czasem dopiero w dwa, trzy, lub cztery dni.

Skoro chory zaczyna do zdrowia wracać, czy to siłą saméj tylko natury (na co się spuszczać jednak niemożna) czyli też za pomocą środków lekarskich, na ten czas ciało zaczyna się ogrzewać i pokrywa się niekiedy bardzo obfitemi i ciepłemi potami. Kurcze w nogach i rękach uspokajają się, następnie ustają womity przybrawszy czasem pierwéj kolor zielonkowaty, biegónka zamienia się na dość obfite naturalniejsze stolce, t. j. żółtawe i nieco smierdzące, uryna zaczyna odchodzić coraz obficiéj. Twarz widocznie się wypełnia, oczy rozjaśniają i puls staje się co moment wyraźniejszym. Tak więc stopniowo w mniéj więcéj krótkim czasie powraca chory do sił.

Co do środków ochraniających przed zarazą *cholery*, te są następujące: — Zważywszy że *cholera* czepia się w Polsce ludzi na niewygody i niedostatek wystawionych, ludzi w największym niechlujstwie

żyjących, ludzi przymuszonych żywić się niezdrowemi lub zepsutemi pokarmami, i ludzi wystawionych na nagłą zmianę powietrza, a nadewszystko ciepła i zimna, pokazuje się ztąd, iż przedewszystkiem starać się każden powinien: 1) Do utrzymania w największéj czystości swojego pomięszkania i sprzętów domowych. 2) O jak najstaranniejsze i częste czyszczenie ciała i odzieży. 3) O dobry ile bydź może wybór zdrowych i niezepsutych pokarmów i napojów; a nareszcie, 4) o dostateczne pokrycie ciała, aby takowe niebyło wystawiane na wpływ nagłéj zmiany powietrza i zaziębienie.

Cholera, ile dotychczasowe spostrzeżenia przekonywają, niejest zaraźliwą w ten sposób jak zaraza morowa i inne t. p. choroby, a jeźli się wydarza, że w jednym domu kilka razem Osób choruje, pochodzi to raczéj ztąd, iż w tém samém miejscu i u tych wszystkich Osób, są jakieśkolwiek i te same lub podobne przyczyny usposabiające.

Utrzymanie w czystości mieszkań, zawisło najwięcéj na tém, aby zewnątrz na podworcach i zakątkach, niebyło żadnych nieczystości, a mianowicie śmieci i gnoju zwierzęcego, i t. p., któreby powietrze zanieczyszczać mogły. Okna należy kilka razy na dzień lub też ciągle w porze dzienney zostawiać otworem, aby przeciąg powietrza przeczyszczał mieszkanie. Nie zaszkodzi także w tym celu palić ciągle Ogień na kominku, co pociąga za sobą dwojaką korzyść, raz utrzymywanie przeciągu powietrza, drugi raz osuszanie mieszkania gdyby było wilgotném.— Czyszczenie powietrza w mieszkaniach za pomocą nakadzań jałowcem, octem i chlorkiem jest bardzo skuteczne, niemusi tylko bydź przesadzone, gdyż w takim razie drażniąc za nadto oczy, nos, a najbardziej płuca,

więcéj daleko szkodzi, a niżeli pomaga. Nakadzanie szczególniéj chlorkiem wapna, powinno tylko w takich miejscach bydź użyte gdzie smrodliwe wyziewy mają miejsce. Każdy zakątek mięszkania powinien bydź często jak najstaranniéj wymieciony i śmieci daleko od mięszkania wyrzucone, równie zlewki i odchody kuchenne niepowinny bydź długo cierpiane w mięszkaniu, i należy takowe zdaleka od domu wynosić, a najlepiéj zakopać za każdą razą w ziemię. Tym sposobem zapobiegnie się rozwinąć się mogącéj stęchliznie. — Sprzęty domowe, a mianowicie kuchenne, trzeba w największéj czystości i sucho utrzymywać; w mięszkaniach małych i nizkich niepowinno się mieścić wiele Osób a szczególniéj nieporządnych, jako też nienależy suszyć w mięszkaniach bielizny lub innych materjałów wilgotnych. Największy w téj mierze porządek zaprowadzić należy w mieście, śmieci więc i gnoje z podworców, powinny bydź codziennie za miasto wywożone, same podworce czysto zamiecione, i rynny zwykle w bramach dla odcieków znajdujące się, należycie wyczyszczone.

Co do utrzymania ciała w czystości nadmienić potrzeba: iż każdy kto tylko może powinien brać często co kilka dni kąpiele z miękiéj wody, lub też innym jakim sposobem całe ciało obmywać. Wiadomo bowiem, iż ciało brudne pociąga za sobą wielką nieczynność skóry, która dla czepienia się cholery jest bardzo pożądaną, tym bardziej, że podczas téj choroby skóra zostaje prawie zupełnie bezczynną, a prędkie uleczenie chorego zawisło najwięcéj od wzbudzenia ile bydź może jak najprędzéj potów ciepłych. Bieliznę, a mianowicie koszulę należy ile bydź może jak najczęściej przewłóczyć, brudne, zawalane odzienie, przeszkadzające mniéj więcéj należytym wyziewom ciała, i będące niekiedy sa-

me źródłem nieprzyjemnych odorów, trzeba zamienić na czyste. Używanie niektórych pokarmów i napojów moze bydź przyczyną skłonności do wywikłania się *cholery*, należy się więc jak najbardziéj wystrzegać jedzenia pokarmow tłustych, surowych, trudnych do strawienia i łatwo zepsuciu ulegających lub nadpsutych, jakiemi są n. p. kapusta, sałata, ogórki, wszelkie wędliwy, mięsa i ryby solone, marynaty, sér, grzyby, chleb niewypieczony, zatęchły; kapuśniaki, barszcze, jaja twardo gotowane, piwo grzane z sérem. Co do napojów wystrzégać się należy (zbytecznego) używania gorących trunków, wódki; piwa młodego, zepsutego, skwaśniałego; miodu niewystałego, i t. p. Niemniéj zachować także należy skromność w używaniu wszystkich innych choćby najzdatniejszych pokarmów i napojów. Równie każdy powinien sobie wziąść za święte prawidło, aby nigdy na czczo z domu niewychodzić, lecz zawsze po przyjęciu ile bydź może ciepłego płynnego pokarmu.

Co do należytego pokrycia ciała, nadmienić potrzeba: iż środek ten jako ochraniający od *cholery*, wielkiéj nader jest wagi. Zaziębienie bowiem ciała, bardzo często daje powód do wywikłania się okropnéj i wszelkim środkom lekarskim opierającéj się cholery, dla tego też każdy starać się powinien o należyte pokrycie ciała, to jest: o dobre do obecnéj pory roku i temperatury powietrza zastósowane odzienie. Nigdy jednakże nienależy się ubierać za cieplo, lub w suknie ciężkie, w takim razie można się prędko zapocić, a następnie łatwo zaziębić. Na dowód tego nadmienia się tu, iż nikt nigdy zaziębić sią niemoże, jeżeli właśnie poprzednio niebył zbytnie rozgrzany lub zapocony.

Ponieważ połykanie zepsutego powietrza i zaziębienie, wiele ma wpływu na szerzenie *cholery*, zaczém wszelkie liczne zgromadzenia się

ludzi w kościolach, kawiarniach, szynkowniach, o tyle ograniczonemi bydź powinny, iżby niewięcej jak 10 ludzi na 60 stóp kwadratowych przestrzeni, mieściło się, i bawiący w kościołach wilgotnych dobrze odzianemi bydź powinni, aby się od naciągnięcia wilgoci ochronili.

Cholera potrzebuje jak najspieszniejszéj lekarskiej pomocy, podają się tu więc następujące sposoby leczenia onéj, szczególniej dla Osób, które mieszkają po miejscach od stolicy oddalonych, gdzie pomoc lekarska nie dość spiesznie i nie tak łatwo niesioną bydź może.

Ponieważ *cholera* jak się dostatecznie przekonano niezaraża ani przez pośrednie, ani też przez bezpośrednie zetknięcie się chorych cholerycznych z zdrowymi, przeto niezdaje się bydź potrzebném odosobnianie takowych chorych, a tym bardziéj, że przy najstaranniejszém przenoszeniu podpaść mogą chorzy tak szkzdliwemu tu zaziębieniu, o czém się w Warszawie przez noszenie choleryeznych z miasta do szpitala założonego w obozie dostatecznie przekonano.

Gdy się zaczynają objawiać znaki w pierwszym zakresie *cholery* wymienione, nienależy jak to zwykle wieśniacy czynić zwykli, leczyć się zażyciem wódki z pieprzem, imbierem, i t. p, korzeniami, albowiem środki te będąc przeciwne naturze téj choroby, stają się więcéj zabijającemi. Najlepiéj jest upuścić natychmiast krwi z ręki, starszym i silniejszym funt jeden, to jest talerz pełen głębokie, młodszym zaś i słabszym pół funta; dzieciom do lat 8 zamiast upuszczenia krwi z żyły, trzeba postawić na brzuch około pępka stósownie do wieku 6, 12, 15 pijawek. Jeżeli zapadnięty na *cholerę* chory, któremu się upuściło krwi, cierpi dopiero biegunkę, a język jego jest nieczysty, żółtawy, potrzeba mu dadź koniecznie na womity, które uskuteczni proszek składający się z 20 gran *Ipekakuany*. Dzieciom mającym 2 do 8 lat dać można jednę czwartą część lub połowę tego proszku. Proszek ten bierze się na raz, poczém trzeba pić wodę przegotowaną z grzanką chleba, tak gorącą jak tylko znieść można, regularnie co kwadrans kwaterkę, dopóki ciało samo przez się nienabierze ciepła, i dopóki nienastąpią ogólne obfite poty, które przez ciepłe przykrycie chorego starannie utrzymywać należy. Gdzie niebyło potrzeba zadać na womity, w tym razie można zaraz po upuszczeniu krwi przystąpić do dawania wody na sposób wyżej podany, co niekiedy samo do uleczenia *cholery* jest dostatecznem. Można także do téj wody dodać cokolwiek odgotowania kwiatu bzowego, co przyspiesza wstawienie się potów. Gdy chory zacznie tylko zażywać ciepłą wodę, trzeba mu na głowę zrobić zimne okładania, maczając chusty w świeżéj

zimnéj wodzie. Jest to nader ważne, gdyż picie tak częste ciepłéj wody pociąga za sobą jak wiadomo, za wielki napływ krwi do głowy i stać się może jedynym powodem do rażenia chorego appoplexją.

Skoro zaś *cholera* objawia się znakami towarzyszącemi drugiemu zakresowi téj choroby, a mianowicie kiedy po poprzedniem upuszczeniu krwi następują same przez się gwałtowne womity, a do tego kurcze w nogach i łytkach, albo też kiedy upuszczenie krwi z innych jakich przyczyn niemoże mieć miejsca, należy choremu postawić jak najprędzéj 20 do 30 pijawek na brzuch i dać mu co 3 godziny proszek składający się z *Calomelu* 2 granów, *Opium* 1 granu i *cukru* 10 granów. Podczas brania proszków, nienależy zaniedbywać zaleconego wyżéj picia ciepłéj wody.

Cztery także proszki są dostateczne, i rzadko zdarza się potrzeba wzięcia takowych większą liczbę, co już wymaga pewnéj ostrożności lekarskiéj. Dla dzieci są te proszki niestósowne i szkodliwe, zadawać więc im trzeba lżejsze z *Calomelu* 1 grana *gummy Arabskiéj* i *cukru* 5 granów, dawane bydź powinny co 2 godziny jeden proszek i nieprzechodzić liczby 6. Stósownie do okoliczności można w *cholerze* bardzo gwałtownéj postawić synapizmy na brzuch i na łytki, lub też nacierać tą samą massą (która się składa z tłuczonéj gorczycy, cokolwiek mąki żytnéj i octu winnego) albolitéż okowitą za pomocą płata sukiennego, boki, piersi, ramiona i uda, aż do zaczerwienienia tych części.

Skoro miną wszystkie te gwałtowne symptomata i chory zaczyna do siebie przychodzić, zwykła jeszcze trwać przez kilka dni biegunka, która najłatwiéj daje się uśmierzyć pijąc często kleik z kaszy i zażywając 3 do 4 razy na dzień po pół łyżeczki od kawy proszku *Rumbarbarowego.*

O innych równie dobrych sposobach leczenia, nic tu nadmienioném bydź niemoże, albowiem te w ręku znającego się lekarza, mogą się tylko stać skutecznemi.

Przychodzącemu do siebie choremu po *cholerze*, dawać można rosoły, zupy posilające, piwa grzane, ale nigdy napojów gorącymi trunkami zwanych.

Umarłych na *cholerę* trzeba jak najspieszniéj pogrzebać, lokal gdzie leżał dobrze przewietrzyć, wykadzić, pościel, bieliznę i suknie spiesznie wyczyścić. — W Krakowie dnia 13 Czerwca 1831 r.

Senator Prezydujący
KUCIEŃSKI.
Sekretarz Jlny Senatu
Darowski.